Nr. 30. W Krakowie, dnia 21 grudnia 1919 r. Rok XIV.

OJCZYZNA

PISMO ZWIĄZKU LUDOWO-NARODOWEGO.

WYDAWCA i REDAKTOR: STANISŁAW RYMAR.

Cena: rocznie 24 K., — półrocznie 12 K., — ćwierćrocznie 6 K., — do Ameryki rocznie 2 dolary do Niemiec rocznie 12 marek. — Jeden numer 60 hal.

Adres Administracyi i Redakcyi: Kraków, pl. Szczepański L. 7, I. piętro. — We Lwowie jest Filia Redakcyi: ul. Pańska L. 11, otwarta od godz. 6—7 wieczór.

Polityczny kocioł.

Warszawa, 13 grudnia.

Siedzę tu od tygodnia i patrzę z bliska na polski Sejm i na polski rząd. Tak naprawdę powiedzieć trzeba, iż w tej chwili nie ma ani Sejmu, ani rządu. W Sejmie natworzyło się masę stronnictw i klubów, które, jak zapewne wiecie, nie chcą gadać z innymi klubami i nie chcą z nimi współpracować. Nadto i w samych klubach mocno się czubią. A tak nic naprzód nie postępuje.

Największym jest klub ludowców, liczy 109 posłów. Bez niego większość jest niemożliwa. — A tymczasem ludowcy żrą się sami między sobą i nigdy nie wiedzą, czego chcą. Oto np. spotykam w kuloarach Sejmu jednego z wybitnych „Piastowców“, a ten narzeka na swój klub, na Witosa i powiada: nasi przywódcy schowali głowę w piasek, jak kuropatwa przed jastrzębiem i myślą, że są mądrzy, a tymczasem u nas rządzą socyaliści: i wczoraj wszedłem na chwilę, gdy poseł Moraczewski (socyalista) uczył naszych Tuguttowców, jak mają postępować.

Trzeba powiedzieć, że u ludowców coraz powszechniejsze jest przekonanie, iż muszą prędzej, czy później zmienić wodza. Witos nauczył się w Wiedniu tego, że można siedzieć na 10 stołkach naraz i zasadę tę stosuje w Warszawie. Zapomina jednak o tem, że Wiedeń, to była Austrya, a Warszawa jest stolicą Polski i że jego obowiązkiem jest pomagać, a nie utrudniać budowę Polski. Nic dziwnego więc, że na politykę Witosa narzekają w Polsce wszyscy, a narzekają i jego właśni posłowie i stronnicy.

Biorę do ręki „Wyzwolenie“, organ ludowców w Królestwe. I oto, co czytam, jak b. minister, ludowiec, Tugutt, pisze: gdyby klub ludowy jasno i wyraźnie powiedział od początku, czego chce, nie trwałyby matactwa tak długo“, „w środku Sejmu siedzi gromada chłopów, co się we Wiedniu, przy austryackim rządzie uczyli sumieniem handlować. Ci w prawo ani w lewo nie ruszą, choćby Ojczyzna konała — ino czekają, a wypatrują okazyi do dorobku“.

Tak o ludowcach pisze najwybitniejszy ludowiec w Warszawie. I cóż dziwnego, że tak dobrane towarzystwo się żre, że jedni stawiają wniosek, aby założyciela ludowców, posła Średniawskiego wyrzucić z klubu, a posłu Maślance wyrazić naganę, bo to są wstecznicy (żądali wolności pracy!), a drudzy naodwrót wołają, że Poniatowski, Smoła — to masoni. Taki klub nic dobrego nie zrobi, choćby miał i 200 posłów. Ale za to ma dość siły, aby wszystko popsuć.

Widziałem też przy robocie posła Stapińskiego.

Przez dwa tygodnie kluby poselskie targowały się o ministrów. Otóż Stapiński pracował nad tem, aby usunąć od władzy dotychczasowego prezesa ministrów, Paderewskiego, a utrzymać przy władzy ministra skarbu. Bilińskiego. Starzy nasi czytelnicy wiedzą, że Biliński to konserwatysta, to na wskróś Austryak, który w r. 1910 dał Stapińskiemu z pieniędzy podatkowych 2,000.000 koron na ratowanie Banku parcelacyjnego. Tych 2 milionów Stapiński nie zwrócił. Od tego czasu trwa ta przyjaźń ludowca Stapińskiego z milionerem i stańczykiem Bilińskim ku zbudowaniu ogółu. I widziałem, jak Stapiński nawet katolickiego posła Matakiewicza przekonywał gorliwie, aż go przekonał i zjednał dla swego planu. Widziałem ze zdziwieniem, jak za Bilińskim oświadczają się kolejno żydzi, socyaliści, demokraci, konserwatyści, ludowcy. A gdy reszta nie chciała Bilińskiego, zjawia się w Sejmie sam Biliński, zamyka się z Witosem i proponuje mu utworzenie rządu, złożonego ze stronnictwa: ludowców, konserwatystów i socyalistów. Witos

przyrzekł wytrwać przy kandydaturze Bilińskiego i kłócił się o niego przez 4 godziny. Ale główny wspólnik Witosa, poseł Skulski, prezes Zjednoczenia ludowego, uparł się: „ja z Bilińskim pracować nie będę“ — mówi i zwyciężył: Biliński mimo poparcia tak wielu, ministrem już nie będzie.

Pomijam już bardzo niezgrabną, bardzo dziecinną politykę posłów Narodowego Związku robotniczego, którzy chcieliby iść z narodem, a boją się socyalistów i dlatego nigdy jasno nie powiedzą, czego chcą.

Gdy rząd Paderewskiego widząc, że nie ma większości, podał się do dymisyi, wysunął się na czoło, najpierw jako pomocnik Paderewskiego, a potem jako kandydat na prezesa ministrów poseł Leopold Skulski z Łodzi. On to od 4 miesięcy razem z Witosem jako prezesem ludowców, dobrawszy 2 kluby robotnicze, próbował stworzyć w Sejmie większość tak, aby w Sejmie działo się to, czego ta większość zechce. Wówczas jednak do zgody nie doszło. Obecnie, po 2 tygodniach targów na nocnej naradzie z czwartku na piątek, pogodzili się Skulski z Witosem, pozyskali też N. Z. R., ale zrazili sobie posłów chrześcijańsko-robotniczych. I znowu nie mają w Sejmie większości. Utworzyli oni jednak rząd swój i swój program, bo liczą na to, że nasz Związek poselski poprze ich swymi głosami w Sejmie, tem więcej, że ludowcy poprawili swój projekt konstytucyi i projekt rolny. Ale czy go dotrzymają?

Naszego Związku do utworzenia wspólnej większości i wspólnego rządu Witos nie chce; chciał konserwatystów i demokratów, ale nas nie chce, bo się boi, że we wspólnym rządzie nasi ministrowie, jako mądrzejsi, rządziliby. Ale posłowie nasi z tego niemądrego lęku Witosa i ludowców nie myślą kuć broni i zwalczać jego rządu. Przeciwnie, poseł Głąbiński oświadczył, iż każdy słuszny wniosek rządu poprą, iż i rząd cały poprą, byle tylko mądrze rządził. Związek czekać będzie na czyny nowego rządu.

Stanisław Rymar.

Wierni poza grób.

„Kuryer Lwowski“, urzędowa gazeta ludowców, wydrukował 5 grudnia następujący telegram własny z Warszawy:

„**Akcya Bilińskiego i Bobrzyńskiego.** Przybyli tu posłowie konserwatywni Bobrzyński i Biliński czynią usilne starania, żeby przygotować grunt do utworzenia gabinetu. Przeciw ich zabiegom występuje Związek ludowo-narodowy, Narodowe Zjednoczenie ludowe, chrześcijańsko-narod. Klub robotniczy i narodowy Związek robotniczy“.

Wynikają stąd dwa wnioski: Pierwszy, że smutnej pamięci twórca bloku Bobrzyński zjawił się jako akuszer przy obecnem przesileniu; a drugi, że ludowcy pomagali mu w tej robocie. Jemu i Bilińskiemu, to jest dwom stańczykom, odkopanym ze starej austryackiej rupieciarni.

Dopiero ta wiadomość wyjaśnia nam kruczki i manowce klubu posła Witosa. Sprawa przesilenia rządowego przedstawia się w ten sposób. Po niesmacznej napaści Daszyńskiego na prezydenta ministrów Paderewskiego, zaatakował rząd poseł Witos. Ministrowie zobaczyli, że wobec opozycyi socyalistów, tugutowców, witosików i Związku robotniczego, nie mają większości. Zatem wszyscy wnieśli dymisyę do rąk prezydenta Paderewskiego. Paderewski nie poczuwał się do pełnej odpowiedzialności za swój rząd, bo mu tych ministrów narzucono. A zresztą bawił przeważnie w Paryżu, broniąc spraw polskich, a w Warszawie miał zastępcę w osobie ministra Wojciechowskiego. Zrozumiał więc, że atak Witosa jest wymierzony przeciw całemu rządowi z Wojciechowskim na czele, ale nie przeciw niemu, który nosił tytuł prezydenta gabinetu po to, ażeby za granicą mieć większą powagę. I miał ją, bo póki on bawił w Paryżu i póki Dmowski był zdrów, Polska miała same powodzenia na kongresie pokojowym. Kiedy Paderewski wrócił do kraju, a Dmowski zachorował, spadła na Polskę najstraszniejsza klęska, bo uchwała o oderwaniu Galicyi wschodniej.

Zabrał się więc Paderewski do tworzenia nowego rządu. Porozumienia, intrygi, konferencye zajmowały drogi czas, aż po tygodniu witosiki uchwalili, że nie mają zaufania także i do samego Paderewskiego.

Wskutek tego Paderewski podał się sam również do dymisyi. Ale już 5 grudnia oświadczył na konwencie seniorów poseł Rataj imieniem Witosowców, że skoro cztery kluby oświadczają się za Paderewskim, to i oni nie będą mu robić trudności.

Jest to pospolite mydlkowanie. Jednego dnia obala się Paderewskiego, nazajutrz już się go akceptuje. Przekonania zmieniają się z godziny na godzinę i **niewiadomo, na czem się opierać, w co wierzyć, na czem budować.** To nie jest polityka ludzi odpowiedzialnych, tylko niegodna zabawka w tak okropnie ciężkich czasach.

Ludzie w Warszawie zachodzą w głowę, co się dzieje u ludowców? A tu odpowiedź i wyjaśnienie przyniosła ich własna gazeta. Oto stańczyk Biliński chciał się utrzymać przy ministerstwie skarbu, a stańczyk Bobrzyński chciał zostać ministrem. Paderewski nie chciał zatrzymać Bilińskiego i słusznie. Zaczem stańczycy zwrócili się do swoich wiernych sług: ludowców. Telegram „Kuryera Lwowskiego“ wylicza stronnictwa, które występują przeciw zabiegom tych dwóch stańczyków, czyli stwierdza, że stronnictwa niewyliczone, a więc także **i ludowcy, popierają** zabiegi Bilińskiego i Bobrzyńskiego.

Trzeba to sobie zapamiętać. Od czasu, kiedy Bobrzyński jeszcze przed wojną kupił sobie Sta-

pińskiego, ludowcy pozostali mu wiernymi. Wyrzucili od siebie Stapińskiego, ale pozostali dalej wiernymi sługami Bobrzyńskiego. Czy nie wpływa na to fakt, że drugi stańczyk Biliński był ministrem skarbu i szafował milionami? Dlaczego witosiki tak się upierali, żeby Biliński pozostał dalej ministrem skarbu, skoro przez pół roku rządzenia nie pokazał żadnej sztuki? Nie ujednostajnił monety — zaprowadził, a teraz z ogromną stratą zwinął centralę dewiz — nie urządził urzędów podatkowych w Kongresówce — nie obmyślił systemu podatkowego: jednem słowem nic zrobił nic. A długi Polski za jego czasów potroiły się.

Nie było zatem przyczyny do upierania się przy tem, żeby Biliński i nadal pozostał ministrem skarbu. Ależ bo ludowcy nie szukają w ministrze skarbu rozumnego szafarza kasy państwowej, tylko człowieka, który daje pieniądze. Ssali od stańczyków za czasów austryackich, chcą ssać teraz i od stańczyków i ze skarbu państwa za czasów polskich.

Zdawało się, że austryackie ekscellencye legły w grobie, w którym położono nieboszczkę Austryę. Okazuje się, że wierność ludowców dla rozdawców koncesyi i innych łapówek sięga poza grób.

Nowy rząd polski.

Naczelnik państwa wystosował do p. Leopolda Skulskiego następujące pismo:

Do p. **Leopolda Skulskiego**, posła do Sejmu ustawodawczego w Warszawie:

Mianuję pana **prezydentem ministrów** Rzeczypospolitej polskiej.

Jednocześnie na wniosek Pana powołuję na urząd ministra spraw wewnętrznych p. Stanisława **Wojciechowskiego,** na urząd ministra spraw wojskowych jenerała porucznika Józefa **Leśniewskiego,** na urząd ministra skarbu p. Władysława **Grabskiego,** posła do Sejmu ustawodawczego, ministra sprawiedliwości p. Jana **Habdzyńskiego,** ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego p. Tadeusza **Łopuszańskiego,** ministra przemysłu i handlu p. Antoniego **Olszewskiego,** ministra rolnictwa i dóbr państwowych p. Dra Franciszka **Bardla,** posła do Sejmu ustawodawczego, ministra kolei żelaznych p. Dra Kazimierza **Bartla,** ministra poczt i telegrafów p. Ludwika **Tołłoczkę,** ministra robót publicznych p. Andrzeja **Kędziora** posła do Sejmu ustawodawczego, ministra aprowizacyi p. Stanisława **Śliwińskiego,** ministra pracy i opieki społecznej p. Edwarda **Pepłowskiego,** ministra b. dzielnicy pruskiej p. Stanisława **Seydę,** posła na Sejm ustawodawczy.

Mianowanie ministra spraw zewnętrznych, zdrowia publicznego oraz sztuki i kultury nastąpi po przedstawieniu przez Pana wniosków uzupełniających. Aż do powołania ministra spraw zagranicznych tymczasowe kierownictwo sprawami tegoż ministerstwa powierzam p. Drowi **Wróblewskiemu,** podsekretarzowi stanu w prezydyum Rady ministrów.

Warszawa, Belweder, dnia 13 grudnia 1919.

Naczelnik państwa **Józef Piłsudski.**

* * *

Jak widzimy, z poprzedniego rządu zostało tylko dwóch ministrów: Wojciechowski i Śliwiński. Do nowego rządu weszło dwóch ludowców jako ministrowie, t. j. Dr Bardel z Krakowa i Kędzior z Tarnobrzega, a prócz nich mają trzej ludowcy zostać wiceministrami, a mianowicie posłowie: Dąbski, Grzędzielski i Kiernik.

Poseł Władysław Grabski z naszego Związku został dlatego ministrem skarbu (choć nasz Związek do tej większości nie należy), bo tamte stronnictwa nie miały zupełnie człowieka, odpowiedniego na ministra skarbu. Prezes Głąbiński, któremu tę godność proponowano, odmówił, ale polecił im posła Grabskiego. Choć nie radzi, nie mając swego, musieli wziąć posła Grabskiego.

W ten sposób mamy nową Radę ministrów. Nie jest ona najlepszą, ale zawsze lepszą, aniżeli była dawna. I dlatego nasz Związek ten rząd poprze aż do czasu, gdy czynami nie zmusi nas do krytyki. St. R.

Program nowego rządu.

Poseł Witos imieniem ludowców, poseł Skulski imieniem Narodowego Zjednoczenia ludowego, poseł Waszkiewicz imieniem Narodowego Związku robotniczego, poseł Hertz imieniem robotników chrześcijańskich i poseł Rosset imieniem mieszczan zawarli następującą umowę:

Punkty uzgodnione w sprawie konstytucyi.

1) Prezydent Rzeczypospolitej wybierany na lat siedm przez zgromadzenie narodowe, utworzone z połączenia w tym celu sejmu i senatu, reprezentujący państwo na zewnątrz i wewnątrz, z prawem łaski w zakresie sądownictwa, z prawem veta wobec uchwał sejmu, powziętych przy ponownem rozważaniu zwyczajną większością głosów, z prawem rozwiązania sejmu za zgodą senatu, politycznie nieodpowiedzialny.

2) Rząd parlamentarny, odpowiedzialny konstytucyjnie (indywidualnie i zbiorowo) za naruszenie ustaw, odpowiedzialny politycznie wobec sejmu za celowość polityki gabinetu i poszczególnych ministrów.

3) Władza ustawodawcza: sejm składa się z członków wybranych na lat 5 na zasadzie powszechnego, równego, tajnego bezpośredniego i stosunkowego prawa wyborczego.

Senat składa się z 70 członków, wybranych w głosowaniu stosunkowem przez sejm z poza

jego grona, oraz 51 członków, w których liczbie znajduje się 30 przedstawicieli samorządu (wybrańcy rad wojewódzkich) i 21 przedstawicieli wyznań, nauki i sztuki (5 delegatów episkopatu katolickiego i 3 przedstawicieli najliczniejszych z kolei wyznań oraz 13 delegatów tyluż najwyższych w kraju szkół, Akademii umiejętności i sztuk pięknych).

Uchwała sejmu, która nie uzyskała większości głosów senatu, wraca do sejmu i staje się ustawą po uzyskaniu w nim kwalifikowanej większości trzech piątych głosów; może stać się ustawą tylko w razie, jeżeli prezydent Rzeczypospolitej nie skorzysta wobec niej w przeciągu dni 30-tu ze służącego mu prawa veta. Ustawa konstytucyjna określi termin, w którym senat musi zaproponować zmiany lub zwrócić sejmowi uchwały, zapadłe w sejmie.

Zastrzeżenie narod.-chrześć. Klubu robotniczego i Zjednoczenia mieszczańskiego:

Przyjmując projekt zasad konstytucyjnych, oświadczamy, że w sprawie jedno lub dwuizbowości ciała ustawodawczego, narodowo-chrześcijański Klub robotniczy pozostawia sobie swobodę w głosowaniu i uchwalaniu powyższego artykułu konstytucyi tak w komisyi, jak i w sejmie. Takie samo oświadczenie złożyło Zjednoczenie mieszczańskie.

Punkty uzgodnione w sprawie reformy rolnej.

Stronnictwa, wchodzące do większości sejmowej, przyjmując za podstawę uchwały w przedmiocie reformy rolnej z dnia 10 lipca b. r., w następujących punktach spornych, które mają być wcielone w ustawy, stwierdziły zgodność poglądów:

1) Nie naruszając ustalonego uchwałą z dnia 10-go lipca 1919 r. maksimum podlegających przymusowemu wywłaszczeniu dóbr prywatnych, postanawia się, że na okres najbliższy maksimum majątków nie podlegających przymusowemu wykupowi wynosić będzie w okręgach w ustawie tej wymienionych, w których panuje przeludnienie i zbytnie rozdrobnienie własności rolnej, lub gdzie względy narodowej kolonizacyi wymagać będą — od 60 do 180 hektarów, na reszcie zaś obszarów Rzeczypospolitej polskiej od 180 do 400 hektarów.

2) Przy parcelacyi przestrzegana będzie następująca kolejność: majątki państwowe, fundacyjne, duchowne i poduchowne, majątki zaofiarowane z wolnej ręki, majątki zniszczone przez wojnę, których właściciele nie podjęli rzeczywistych i skutecznych starań w celu ich uruchomienia, i źle gospodarowane majątki ziemskie (ordynacje i latyfundya).

3) Na gospodarstwa, tworzone z ziemi, przeznaczonej na parcelacyę, na mocy ustawy o parcelacyi większej własności, przeznaczy się:

a) 60% ziemi na mniejsze gospodarstwa włościańskie, wielkości do 25 morgów;

b) 30% ziemi na średnie gospodarstwa włościańskie, wielkości od 25—40 morgów;

c) 10% ziemi na gospodarstwa kmiece od 40 do 80 morgów i na niesamodzielne zagrody rzemieślnicze i robotnicze wiejskie.

4) Pierwszeństwo w nabywaniu ziemi mieć będą:

a) małorolni, mający swe grunta w blizkiej styczności z majątkiem parcelowanym;

b) służba folwarczna, pozbawiona pracy wskutek parcelacyi;

c) wysłużeni żołnierze, walczący o niepodległość ojczyzny w obecnej wojnie, zwłaszcza inwalidzi i ochotnicy, posiadający kwalifikacye, ustawą przewidziane;

d) byli właściciele karłowatych gospodarstw.

5) Majątki, nie przewyższające ustalonego maksimum, nie podlegają przepisom ustawy o obrocie ziemi.

6) Obok państwa parcelacyę mogą prowadzić instytucye społeczne (spółki parcelacyjne) i prywatni właściciele za zezwoleniem, pod kontrolą jednak rządową i na zasadach w ustawie o parcelacyi przewidzianych (zatwierdzenie planów parcelacyjnych, zatwierdzenie zgłoszeń do nabycia parceli, zapewnienie ziemi potrzebnej do skomasowania sąsiednich wsi i ziemi dla instytucyi publicznych i społecznych).

7) Gminy, miasta i związki wytwórcze (kooperatywy) mogą tworzyć z zapasów, przeznaczonych na parcelacyę, gospodarstwa, nie przewyższające ustalonego w danym okresie maksimum.

8) Gospodarstwa nowopowstałe na podstawie ustawy o parcelacyi większej własności będą przez pewien okres poddane ograniczeniom, co do możności sprzedania, podziału, wydzierżawienia i obciążenia

9) Państwo ma prawo dokonać przymusowego wykupu lasów, zwłaszcza ochronnych i źle gospodarowanych, oraz tych, które z powodu parcelacyi majątku muszą być wykupione.

Punkty uzgodnione w sprawie administracyi.

Stronnictwa, tworzące sejmową większość, pozostawiają opartemu o nią rządowi zupełnie wolną rękę w granicach obowiązujących ustaw w akcyi zmierzającej do zniszczenia jakichkolwiek prób anarchii oraz do utrzymania w państwie zupełnego bezpieczeństwa, spokoju i porządku prawnego, domagając się jednak zarazem, ażeby rząd dołożył jak najenergiczniejszych starań w celu uwolnienia administracyi od żywiołów nieudolnych, lub skorumpowanych i tępił bezwzględnie wypadki nadużyć ze strony podległych mu organów administracyjnych.

Postulaty robotnicze w chwili obecnej.

1) Wyasygnowanie odpowiednich funduszów na zakup dla ludności pracującej żywności, ubrań i obuwia

2) Popieranie kooperatyw robotniczych oraz udzielanie im pożyczek na dogodnych warunkach.

3) Wyasygnowanie odpowiednich funduszów na budowę domów dla robotników; budowa powinna rozpocząć się najdalej na wiosnę.

4) Jaknajśpieszniejsze uruchomienie przemysłu, a to:

a) przez dostarczenie brakujących surowców;

b) przeprowadzenie ścisłej kontroli przez rząd nad fabrykami, które dotychczas nie są uruchomione, a mają ku temu wszelkie warunki.

5) Zagwarantowanie robotnikom otrzymywania zapomóg do czasu ich zatrudnienia.

6) Kodeks pracy.

1) Ustawodawstwo ochronne pracy: a) w przemyśle 8 godzin pracy, 46 godzin tygodniowo; b) reorganizacya inspektoratu pracy; c) w rolnictwie: utworzenie inspektoratu pracy dla robotników rolnych i leśnych.

2) Ubezpieczenia społeczne: a) na wypadek choroby; b) na wypadek macierzyństwa; c) od nieszczęśliwych wypadków; d) na wypadek niezdolności do pracy; e) na wypadek starości; f) na wypadek śmierci (ubezpieczenie wdów i sierót); g) na wypadek braku pracy; h) opieka nad kobietami i małoletnimi w przemyśle.

3) Przyjęcie ustawy o udziale w zyskach.

4) Wprowadzenie izb pracy.

5) Banki robotnicze.

6) Opieka państwowa i kontrola nad emigracyą.

7) Kontrola państwowa nad trustami i syndykatami.

Związek Ludowo-Narodowy wobec przesilenia.

Punktem wyjścia w zrozumieniu stanowiska Związku Ludowo-Narodowego, podczas ostatniego przesilenia rządowego, jest deklaracya pos. Maryana Seydy, złożona dnia 21 z. m. w dyskusyi nad mową prez. Paderewskiego. Oświadczył wówczas p. Seyda, że Związek L.-N. poprze każdy rząd narodowy, który zechce i potrafi naprawdę rządzić, wprowadzić do administracyi porządek i zabezpieczyć konieczności państwowe, przedewszystkiem zaś obronę granic i wyżywienie ludności — nie uzależniając zgoła swego stanowiska od tego, czy w rządzie zasiądą przedstawiciele Związku Lud.-Nar., czy też nie.

Przez cały czas przesilenia rządowego Związek L.-N. stał konsekwentnie na tem stanowisku i nadal na niem trwa.

Po dymisyi ministrów Związek Ludowo-Narodowy oświadczył na konwencie seniorów dn. 5 b. m., że poprze z całą stanowczością dążenia prez. Paderewskiego do wytworzenia nowego gabinetu, stawiając jedynę żądania, aby gabinet był jednolity, a ministerya działały według zgodnego planu.

Kiedy zaś prez. Paderewski wskutek opozycyi stronnictwa ludowego podał się do dymisyi, wówczas prezes sejmowego Związku Lud.-Nar., pos. Głąbiński złożył zarówno na konferencyi przewodniczących klubów, jak i wobec Naczelnika Państwa oświadczenie, że nie utraciwszy zaufania do p. Paderewskiego i ze względu na sytuacyę międzynarodową uważa za rzecz najodpowiedniejszą poruczenie w dalszym ciągu p. Paderewskiemu formowanie nowego gabinetu.

Zgodnie też z tem Związek Ludowo-Narodowy zażądał, ażeby w myśl uchwały konwentu seniorów misya utworzenia nowego gabinetu została przez Naczelnika Państwa powierzona nasamprzód p. p. Paderewskiemu, co się też stało wieczorem dn. 6 b. m.

Kiedy zaś dn. 10 b. m. p. Paderewski ostatecznie od zadania tego się uchylił, prezes klubu Zw. L.-N. poseł Głąbiński oświadczył na konferencyi prezesów klubów, że Związek Lud.-Nar. chętnie poprze misyę, którejby się podjął pos. Skulski, misyę wytworzenia rządu opartego na porozumieniu pewnej ich części w imię najważniejszych konieczności państwowych.

Doniosłość przeżywanego obecnie momentu wymaga: 1) **wytworzenia rządu zwartego, świadomego swoich zadań; 2) jaknajwiększego zespolenia wszystkich sił narodu w celu zapewnienia należytego rozwiązania sprawy granic Rzeczypospolitej, poprawienia jej finansów, ustalenia administracyi kraju, zapewnienia należytej aprowizacyi kraju i uruchomienia wszelkich istniejących wytwórczych sił kraju.**

To są zadania podstawowe, od których zależy byt i rozwój Państwa Polskiego.

Wypełnienia tych zadań domagać się będzie Zwiazek Ludowo-Narodowy.

Każdy rząd, który z tym programem stanie przed Sejmem, zawsze dla tych konieczności państwowych większość uzyska.

Statut Galicyi Wschodniej.

(Dokończenie).

ROZDZIAŁ III.

Reprezentacya Galicyi Wschodniej w Sejmie polskim i w Rządzie polskim.

16. Wyborcy Galicyi Wschodniej uczestniczyć będą w wyborach do Sejmu Polski. W ten sposób, ustawy wyborcze w wyborach do tego Sejmu rozciągać się będą na Galicyę Wschodnią z tem zastrzeżeniem, że reprezentacya proporcyonalna ma być utrzymana na tem terytoryum.

Deputowani wybrani w Galicyi Wschodniej nie będą uczestniczyli w Sejmie Polskim w roz-

sprawach o przedmiotach prawodawczych tej samej natury, co przedmioty przekazane Sejmowi Galicyi Wschodniej.

17. Sejm Polski będzie miał prawo ustawodawstwa dla Galicyi Wschodniej we wszystkich materyach, które nie będą leżały w zakresie kompetencyi Sejmu Galicyi Wschodniej.

18. Rada ministrów Polski będzie obejmowała ministra bez teki, który będzie zamianowany przez Naczelnika Państwa Polskiego z pomiędzy mieszkańców Galicyi Wschodniej, i który będzie ją reprezentował.

Biura specyalne dla spraw Galicyi Wschodniej będą zorganizowane w każdem z ministeryów polskich, z kompetencyą zajmowania się rzeczonemi sprawami.

Wysoki urzędnik rusiński będzie przydzielony do Rady ministrów Polski, aby jej służyć za doradcę w sprawach, dotyczących specyalnie rusinów i w sprawach obrządku grecko-unickiego.

ROZDZIAŁ IV.

Administracya Galicyi Wschodniej.

19. Władza wykonawcza w Galicyi Wschodniej będzie powierzona gubernatorowi, który będzie zamianowany przez Naczelnika Państwa Polskiego i będzie mógł być odwołany przez niego.

20. Gubernator będzie czuwał nad utrzymaniem porządku i bezpieczeństwa publicznego. Zapewni on wykonanie ustaw, uchwalonych przez Sejm Polski i przez Sejm Galicyi Wschodniej.

21. Z zastrzeżeniem prawa veto, przewidzianego w paragr. 13, gubernator będzie ogłaszał ustawy, uchwalone przez Sejm Galicyi Wschodniej, w terminie miesięcznym od daty przedłożenia mu tej ustawy przez przewodniczącego Sejmu.

22. Sprawy należące do Sejmu Galicyi Wschodniej w myśl art. 12-go, będą kierowane przez ministrów, mianowanych przez gubernatora i odpowiedzialnych pod tym względem przed Sejmem. Sejm ustanowi liczbę, funkcyę i płacę ministrów.

23. Sprawy nie należące do Sejmu Galicyi Wschodniej będą kierowane w Galicyi Wschodniej przez szefów wydziałowych, oddanych pod kierownictwo gubernatora.

24. Akty gubernatora odnoszące się do artykułu 12-go, powinny być kontrasygnowane przez odpowiedniego ministra z wyjątkiem dekretów zawierających veto.

25. Gubernator mianować będzie urzędników publicznych. Wszelako ustawa polska lub galicyjska, stosownie do wypadku, może zaprowadzić inny sposób nominacyi dla funkcyonaryuszów drugorzędnych. Będzie mogła również ustalić warunki wymagane, aby być dopuszczonym do takiej a takiej funkcyi.

Funkcyonaryusze urzędów, odnoszących się do przedmiotów wyliczonych w artykule 12, będą zamianowani na propozycyę odpowiedniego ministra.

26. Zdolność do funkcyi publicznych nie powinna być w zasadzie podporządkowana ani prawnie, ani faktycznie warunkom rasy, religii i języka.

Urzędnicy powinni, z zastrzeżeniem niezbędnego wyjątku, być rekrutowani w Galicyi Wschodniej. Regulaminy ustanowione przez rząd na propozycyę szefa urzędu interesowanego, albo na propozycyę odpowiedniego ministra stosownie do wypadku, będą mogły określić funkcye, które będą zastrzeżone wyłącznie kandydatom, pochodzącym z Galicyi Wschodniej, albo tam spełniającym funkcye określone przez te regulaminy.

Przy wyborze urzędników należy przy równej zasłudze, liczyć się z ważnością liczebną różnych grup narodowych.

ROZDZIAŁ V.

Organizacya sądowa Galicyi wschodniej.

27. Trybunał we Lwowie utworzy Trybunał Najwyższy dla całego terytoryum Galicyi Wschodniej.

28. Sędziowie Galicyi Wschodniej, z wyjątkiem tych, dla których będzie zastosowany system wyborczy, będą mianowani przez Naczelnika Państwa Polskiego na propozycye gubernatora. Będą nieusuwalni i nie będą mogli być złożeni z urzędu inaczej, jak po odpowiedniej opinii Trybunału Lwowskiego, urzędującego jako Rada Najwyższa dyscyplinarna magistratury.

29. Kary, nakładane przez trybunały Galicyi Wschodniej, będą wykonywane w Galicyi Wschodniej.

30. Naczelnik Państwa Polskiego będzie miał prawo łaski wobec jednostek skazanych przez trybunały Galicyi Wschodniej.

ROZDZIAŁ VI.

System finansowy Galicyi Wschodniej.

31. System finansowy specyalny dla Galicyi Wschodniej będzie ustalony przez ustawę polską, stosownie do dyspozycyi obecnego traktatu.

32. Dobra położone w Galicyi Wschodniej i należące poprzednio do rządu austryackiego, do „Kronlandu" Galicyi albo do Korony austryackiej, równie jak dobra położone na tem terytoryum, a należące z tytułu prywatnego, do rodziny panującej w Austro-Węgrzech są w warunkach przewidzianych w artykule 204 traktatu pokojowego pomiędzy Wysokiemi Stronami kontraktującemi z Austryą, przekazane Polsce, która im zapewni administracyę.

33. Dobra obecnie przyłączone do jakiegoś urzędu publicznego zachowują ten związek. Mogą być odłączone na przyszłość, tylko w formach prawnych i zgodnie z odpowiednią opinią władzy, która kieruje tym urzędem.

Przez czas trwania systemu ustanowionego przez niniejszy traktat, dobra wymienione w art.

32. nie mogą być odstąpione ani obciążone ciężarami, których trwanie przekraczałoby trwanie rzeczonego systemu, w razie, gdyby nowy statut był ustanowiony stosownie do art. 2, umowy (les baux), które przekraczać będą ten termin, stracą ważność w trzy lata po ustanowieniu tego statutu, jeśli wyraźnie nie będą potwierdzone w ciągu tego terminu. Wszelako ta stypulacya nie przeszkadza w niczem dysponowaniu temi dobrami ze względu na wykonanie reformy agrarnej, albo na roboty, uznane za użyteczne publicznie.

Dyspozycye tego rodzaju nie przesądzają bynajmniej rozporządzenia rzeczonemi dobrami przez główne mocarstwa sprzymierzone i stowarzyszone, w wypadku, gdyby Galicya Wschodnia miała być w całości, czy częściowo oderwana od Polski.

34. Dochody z dóbr państwowych, lub z dóbr, związanych z urzędami publicznymi, będą administrowane zgodnie z brzmieniem art. 32. i 33, będą one uwzględnione przy rozrachunku w wypadkach i w chwili, gdy nowy statut Galicyi Wschodniej byłby ustanowiony zgodnie z art. 2.

35. W wypadku, gdyby pewne urzędy, których ciężar ma spadać na Galicyę Wschodnią, obarczały w Polsce budżet państwa, ustawodawstwo polskie ustali odpowiednio kwotę udziału w podatkach ogólnych, pobieraną w Galicyi Wschodniej, która to kwota przelaną zostanie do jej budżetu.

36. Budżet Galicyi Wschodniej obejmie: 1-o w wydatkach: Wydatki, dotyczące przedmiotów, przewidzianych w art. 12-ym. 2-o w dochodach: a) kwotę udziału w sumie podatków ogólnych, oznaczoną w myśl art. 35; b) sumę dodatków do podatków ogólnych, których stosunek będzie ustalony przez Sejm Galicyi Wschodniej; c) sumę podatków i należności ustaloną przez Sejm Galicyi Wschodniej.

37. Rząd polski założy urząd długów, które w myśl art. 199 i 200 Traktatu między wysokiemi stronami kontraktującemi i Austryą mają obciążać terytoryum Galicyi Wschodniej. W razie, gdyby to terytoryum miało być w całości lub w części odłączone od Polski, część, przypadająca na nie, będzie określona, stosownie do zasad, ustalonych w art. 199 rzeczonego Traktatu.

ROZDZIAŁ VII.

Organizacya wojskowa.

38. Ustawodawstwo o służbie wojskowej, obowiązujące w Polsce, będzie mogło być zastosowane przez Polskę w Galicyi Wschodniej, z zastrzeżeniem, że kontyngent w ten sposób zarekrutowany będzie tworzyć jednostki specyalne, które w czasie pokoju będą stały garnizonem w Galicyi Wschodniej i będą do dyspozycyi rządu polskiego, w czasie wojny dla obrony terytoryum narodowego.

ROZDZIAŁ VIII.

Dyspozycye przejściowe.

39. Aż do zebrania się Sejmu, gubernator Galicyi Wschodniej będzie administrował terytoryum, stosując się do dyspozycyi niniejszego traktatu.

W tem, co dotyczy przedmiotów, które według obecnego traktatu należą do kompetencyi Sejmu polskiego, ustawy polskie będą wprowadzone do Galicyi Wschodniej promulgacyą przez gubernatora. Co się tyczy przedmiotów, które należą do kompetencyi Sejmu Galicyi Wschodniej, ustawy i regulaminy, będące w mocy 28 lipca 1914 r. będą stosowane bez nowej promulgacyi.

Gubernator przedsięweźmie kroki, niezbędne dla początkowego ukonstytuowania urzędów administracyjnych. Oznaczy on liczbę ministrów i zakres ich atrybucyi i tak będzie aż do przeciwnego postanowienia Sejmu.

Gubernator podejmie niezbędne środki, aby Sejm Galicyi Wschodniej był, w warunkach przewidzianych w art. 10, wybrany możliwie jaknajszybciej i to w taki sposób, aby Sejm mógł się zebrać, najpóźniej w terminie dziewięciu miesięcy po wprowadzeniu w życie niniejszego traktatu. Będzie należało do gubernatora zapewnić swobodę głosowania , stosując się zwłaszcza do stypulacyi art. 6 i przystąpić bezzwłocznie do zwołania Sejmu.

Ogół systemu ustanowionego przez rozdziały I do VI obecnego traktatu, będzie funkcyonował od chwili zgromadzenia się pierwszego Sejmu, służba obowiązkowa wojskowa nie będzie mogła być zaprowadzona w Galicyi Wschodniej przed tą datą.

40. Żaden z mieszkańców Galicyi Wschodniej nie będzie mógł być niepokojony ani molestowany z powodu swojej postawy politycznej od dnia 28 lipca 1914 r. aż do wprowadzenia w życie niniejszego traktatu.

Niniejszy traktat wejdzie w życie w tym samym czasie, co Traktat Pokoju z Austryą. Miejscem ratyfikacyi będzie Paryż.

Warszawa w obronie Galicyi wschodniej.

Dnia 8 b. m. odbył się w Warszawie tłumny wiec polityczny, urządzony przez Związek Ludowo-Narodowy.

Po przemówieniach posłów: Jabłonowskiego, Stan. Grabskiego, ks. Lutosławskiego i Zamorskiego uchwalono jednogłośnie następującą rezolucyę:

„Zebrani na wiecu dnia 8 grudnia r. b. obywatele stoł. m. Warszawy stwierdzają, że Ziemia Czerwieńska, zwana Galicyą wschodnią, od przedhistorycznych czasów stanowiła integralną część posiadłości polskiego plemienia, że tylko

na początku wieków średnich przechodziła chwilami we władanie ruskie, węgierskie i tatarskie i że od XIV wieku aż do dni dzisiejszych bez przerwy była niezaprzeczoną i nierozdzielną częścią państwa polskiego.

Wskutek tego postanowienie Rady Najwyższej w Paryżu, odrywające ziemię Czerwieńską od Polski, której powierza się tylko terminowy mandat administracyjny, w imieniu nie własnem, lecz Ligi Narodów, jest zaprzeczeniem zasady zjednoczenia Polski.

Zgromadzeni odrzucają stanowczo takie załatwienie sprawy i apelują do Rady Najwyższej w Paryżu, żeby zmieniła swoje postanowienie, które obraża najświętsze uczucia narodu, odzyskującego swą wolność i zjednoczenie.

Zgromadzeni wzywają rząd i Sejm polski, aby użyli wszystkich środków, celem uchylenia tego narodowego nieszczęścia.

Zgromadzeni wzywają cały naród polski, ażeby, zjednoczywszy swą wolę w tej chwili przełomowej, stanowczością swojej postawy zaświadczył przed całym światem, że ziemi Czerwieńskiej, jako dziedzictwa swych przodków, bronić będzie ze wszystkich swych sił.

Tak nam dopomóż Bóg!“

Parcelacya.

Na pytanie, postawione przezemnie delegatowi Polski na Kongres pokojowy do Paryża, posłowi Władysławowi Grabskiemu, oraz prezesowi Głównego Urzędu ziemskiego, drowi Franciszkowi Stefczykowi, czy prywatna parcelacya ziemi w Galicyi wschodniej jest dozwoloną, obydwaj zgodnie oświadczyli: **tak. Projekt kongresu dozwala na prywatną parcelacyę.**

St. Rymar.

Zbyt powolna spłata podatków.

Z lwowskiej Dyrekcyi Skarbu otrzymujemy następujący komunikat:

Z małopolskich kół poselskich na Sejm ustawodawczy podnoszą żale, że w Małopolsce nie ściąga się z należytą energią podatków i innych należytości.

Małopolska administracya skarbowa dokłada wszelkich usiłowań, aby akcyę tę prowadzić jak najskuteczniej, ma jednak do zwalczenia zakorzeniony z czasów austryackich nader szkodliwy zwyczaj wyczekiwania przez ludzi ze spłatą podatków i innych należytości aż na przybycie egzekutora. Zwyczaj to bardzo szkodliwy zwłaszcza wobec dzisiejszego przez wojnę wywołanego dotkliwego braku personalu urzędniczego.

Zalegający z podatkami winni porzucić ten błędny, i dla nich także niekorzystny, bo obowiązek zapłaty odsetek zwłoki za sobą pociągający zwyczaj i z własnej inicyatywy co rychlej pospieszyć do Urzędów podatkowych ze spłatami. Jeżeli wyjątkowo nie mają pod ręką ścisłych obliczeń swej zaległości, to w Urzędach podatkowych otrzymają z całą gotowością dokładne wyjaśnienia. Urzędom podatkowym, których księgi są zniszczone wskutek wojny, powinni opodatkowani przedłożyć książeczki podatkowe względnie nakazy zapłaty, na podstawie których urzędy obliczą należytości przypadające do zapłaty.

Jak najrychlejsza spłata zaległości podatkowych leży nietylko w interesie organizującego się Państwa Polskiego, lecz także w osobistym interesie samych obywateli, choćby dlatego, aby spłacić zaległości przed spodziewanemi zarządzeniami walutowemi, a nadto — i to w wysokim stopniu — leży jak najprędsza spłata zaległych podatków w interesie Wydziałów powiatowych i gmin, gdyż ze spłat przypadnie znaczna część na pokrycie dodatków autonomicznych, których brak tak powszechnie odczuwa się i utrudnia, a nawet uniemożliwia gospodarkę tych ciał samorządnych.

Wskazując na ten brak dodatków autonomicznych zwraca się Dyrekcya Skarbu do Wydziałów powiatowych, Magistratów i Zwierzchności gminnych z prośbą, aby zechciały usuwać wszelkie przeszkody, któreby mogły utrudniać obywatelom bezpośrednie spłaty w Urzędach podatkowych, a w razie potrzeby, aby pośredniczyły w tych spłatach.

Wiece sprawozdawcze w powiecie Żywieckim.

W piątek dnia 26 grudnia b. r. odbędą się w pow. Żywieckim dwa wiece sprawozdawcze posła Michała Marka, a mianowicie:

1) w Krzeszowie, o godz. 12 w południe (po Sumie);

2) w Ślemieniu, o godz. 4 po południu.

Głosy ludu.

Rzeszów.

W niedzielę 7 bm. odbyło się u nas w Sokole powiatowe zebranie zwolenników Związku ludowo-narodowego, na które przybyli delegaci z kilkunastu gmin powiatu, a nawet dwóch z powiatu Strzyżowskiego i Przeworskiego. Zebranie zagaił robotnik kolejowy Wojciech Piątek ze Trzciany, który powitał zebranych, dalej wspominał o życiu i pracy śp. ks. Stanisława Stojałowskiego, jako pierwszego ojca i męczennika ruchu ludowego.

Następnie p. red. Gruszecki w przeszło dwugodzinnej mowie przedstawił obecne położenie polityczne i naprawdę wszyscy byli wzruszeni, gdy ten go-

rący miłośnik ludu, sterany długoletnią pracą dla dobra tegoż, nawoływał do jedności i pracy dla ukochanej Ojczyzny; piękną i podniosłą jego mowę nagrodzono hucznymi oklaskami. Dalej wybrano komitet powiatowy Związku lud.-narodowego, którego przewodniczącym został gosp. Wincenty Tomaka z Trzebowiska, a zastępcą tegoż ks. Stanisław Wolanin z Rzeszowa. W końcu wywiązała się ożywiona dyskusya, w której zabierali głos: ks. Wolanin, prof. Rączy z Przybyszówki, inż. Milewski z Rzeszowa, gospodarze Kowal z przeworskiego, Tomaka i Kuczma z Krasnego; ten ostatni zachęcał do natychmiastowej pracy organizacyjnej w powiecie. Po kilkugodzinnych obradach ze względu na spóźnioną już porę, przewodniczący zamknął zebranie, dziękując wszystkim za przybycie.

Zakopane.

Gen. Delegat przeciw inteligencyi.

W dniu 7 bm. u odjeżdżającego generalnego delegata dra Gałeckiego jawiła się z inicyatywy miejscowego Koła Związku ludowo-narodowego deputacya obywateli w sprawie aprowizacyi i rozstrzygnięcia protestu przeciw odbytym w październiku wyborom do rady gminnej.

Pan delegat przyjął deputacyę bardzo nieżyczliwie, twierdził, że przedstawione niedomagania aprowizacyjne są nieprawdziwe(?) i kilkakrotnie z naciskiem wyraził się, że **należy gości, urzędników i rzemieślników wyrzucić z Zakopanego.**

Na skutek tak niesłychanego przyjęcia deputacyi przez „ojca“ Małopolski, odbył się na drugi dzień wiec, w którym wzięło udział przeszło 400 obywateli i obywatelek Zakopanego, w tem większość górali.

Wiec zagaił inż. Krobiecki — prezes grupy stronnictwa Nar.-dem., poczem wybrano przewodniczącym dra J. Gwalberta Pawlikowskiego, a do prezydyum pp. Bronisławę Orkanową, Jana Pęksę, Jana Kowalskiego, Jakóba Wawrytkę, Leopolda Winnickiego i Józefa Gąsienicę Gładczana; sekretarzowali: dr. J. Diehl i Wł. Rudnicki, — Wł. St. Reymont z powodu, iż był chwilowo obłożnie chory, nie mógł się jawić, oświadczył jednak zapraszającym na wiec, iż się zupełnie solidaryzuje z organizatorami wiecu.

Prof. Medard Kozłowski — przewodn. Koła Związku lud.-narod. przedstawił zebranym przebieg niezwykłej audyencyi u p. delegata i zgłosił następujące rezolucye:

Obywatele Zakopanego, reprezentujący ogół miejscowej ludności, górale, inteligencya, rzemieślnicy i robotnicy — reprezentujący również wszystkie partye polityczne: Związek ludowo-narod., stron. demokratyczno-narodowe, P. S. L. i P. P. S. — zebrani na wiecu w sali Sokoła w dniu 8 grudnia po wysłuchaniu sprawozdania deputacyi do Pana Generalnego delegata dra Gałeckiego, uchwalają:

1. Pan Gen. Delegat mylnie jest poinformowany co do stosunków aprowizacyjnych w Zakopanem. Stosunki te z powodu zupełnego braku wszelkich przydziałów rządowych i niemożności nabycia czegokolwiek w okolicznych, klęską nieurodzaju nawiedzonych wsiach, są gorsze, niż gdziekolwiek indziej w Polsce.

2. Zebrani stwierdzają, że 2 wagony mąki i 40 wagonów ziemniaków, „posłanych“ zdaniem Pana Gen. delegata, dotychczas do Zakopanego nie przyszły, w stosunku do potrzeb przydział ten jest znikomy, gdyż Zakopane potrzebuje 500 wagonów ziemniaków, a z 2 wagonów mąki może starczyć chleba najwyżej na 2 tygodnie.

3. Zebrani oczekują spełnienia obietnicy Pana Gener. Delegata, zawartej w słowach, że „kiedy przybędzie na święta do Zakopanego, nie będzie powodu do narzekania na stan aprowizacyi“.

4. Zebrani zmuszeni są zaprotestować najenergiczniej przeciw wyrażeniu Pana Gener. Delegata, powtórzonemu kilkakrotnie, że gości trzeba z Zakopanego wyrzucić. Zakopane jako uzdrowisko i stacya turystyczna należy do całej Polski. W sezonie zimowym zjeżdżają tu głównie chorzy, którzy gdzieindziej w kraju nie znajdą odpowiednich dla siebie warunków leczenia. Pobyt gości jest źródłem dochodu dla 12 tysięcy ludności miejscowej. Oświadczenie to Pana Gener. Delegata stoi w wyraźnej sprzeczności z akcyą Rządu, który interesuje się żywo rozwojem Zakopanego dla dobra gości, których Pan Gener. Delegat chce wyrzucić.

5. Rady miejskie w Warszawie, Krakowie, Lwowie, Poznaniu, Wilnie i innych miastach prosimy, aby dla dobra swych mieszkańców, chorych lub potrzebujących wypoczynku, akcyę naszą energicznie poparły.

6. Również energicznie protestujemy przeciw wyrażeniu Pana Gałeckiego, że wszyscy mieszkańcy Zakopanego, nietubylcy, a więc rękodzielnicy, robotnicy i inteligencya różnych zawodów nie mają co robić w Zakopanem i powinni się wynieść z niego. Oświadczenie to, sprowadzające Zakopane do roli zwykłej wioski podhalańskiej, jest sprzeczne z interesem całego narodu i samego Zakopanego. — Dla uczynienia z Zakopanego „letniej stolicy Polski“ konieczną jest praca wszystkich tych czynników. Zebrani oświadczają, że pracę tę prowadzą wspólnie, wspólną związani myślą i wspólnym interesem domagają się od Rządu równej, sprawiedliwej opieki dla wszystkich.

Dodać należy, że w sąsiednich gminach, gdzie niema gości ani „cuprów“, stosunki aprowizacyjne nie są bynajmniej lepsze niż w Zakopanem.

7. Uważając, że na wymienione wyrażenie Pana Gener. Delegata wpłynęli ci, którzy przez cały dzień przebywali w jego otoczeniu, a co Pan Gener. Delegat wyraźnie stwierdził, mówiąc, że jest „dobrze poinformowany“, zebrani wyrażają tym panom najwyższe oburzenie.

8. Co do poruszonej przez deputacyę sprawy wyborów gminnych, zebrani stwierdzają sprzeczność między oświadczeniem Pana Gen. Delegata, że pierwszy raz słyszy o tej sprawie, a słowami: „słyszałem,

że ksiądz z Olczy nie widział afisza z ogłoszeniem „wyborów"...

Ze względu na dobro całej gminy, której obecna rada, zwierzchność i urząd gminny są zupełnie zdezorganizowane, zebrani domagają się natychmiastowego rozstrzygnięcia protestów w myśl sprawiedliwego zastosowania ustaw państwowych.

9. Wobec tego, że Pan Gen. Delegat traktuje Zakopane ze stanowiska nielicznej kliki miejscowej, a sprzecznie z interesami całej Polski, prosimy Rząd warszawski, który w niedawno odbytej ankiecie dał dowód swej troskliwości o dobro naszego uzdrowiska, a do którego bez względu na fluktuacye polityczne mamy dotąd zupełne zaufanie — w szczególności zaś Ministerstwa Spraw wewnętrznych, Zdrowia i Robót publicznych, aby zechciały bezpośrednio zająć się bliżej Zakopanem, w myśl uchwalonych na ankiecie zasad.

W dyskusyi zabierali głos: Gaj, Pęksa, Jak. Wawrytko, Szczerba, Józef Gąsienica Gładczan, Kowalczyk, Krzyżak, Krobicki, Hupski, Daniec i Wawrz. Pawlikowski.

Wszystkie rezolucye uchwalono jednogłośnie. Nadto miejscowa P. P. S. postawiła wniosek domagający się ustąpienia dra Gałeckiego. Wniosek ten został również przyjęty.

Wreszcie zebrani wyrazili gorące podziękowanie członkom deputacyi za ich troskę o dobro ogółu obywateli — poczem przewodniczący zamknął ten nader znamienny wiec, świadczący wymownie o tem, że wszyscy obywatele Zakopanego pragną wspólnie pracować w przyszłości — przeciwstawiając się wszelkim zakusom anarchii, które świtają w głowach nawet byłych c. k. dygnitarzy, przyfastrygowanych do rydwanu Witosa.

Tarnobrzeg.

Do JWP. Posła Andrzeja Kędziora.

Głosowaliśmy przy wyborach do Sejmu ustawodawczego wprost lub w bloku na listę Piastowców, uważając ją za szczerze narodową. Niestety dotychczas ten klub w sprawach doniosłych, jak przyznanie mandatu poselskiego członkom Naczelnej Rady Ludowej w Poznańskiem, w sprawie utrzymania stanu wyjątkowego w kraju i innych szedł raczej ze stronnictwami rozkładowemi aniżeli ze stronnictwami narodowemi.

Przez przedwcześnie podjętą radykalną reformę rolną zaogniło to stronnictwo walki wewnętrzne w Sejmie, a nawet zagroziło rozbiciem Sejmu w razie niespełnienia jego życzeń, a to w tym czasie, gdy nieprzyjaciele z trzech stron najechali na nasz kraj, a Konferencya paryska śledziła pilnie, czy Polska dojrzała do samorządu.

Szkodę najstraszniejszą wyrządził ten klub w czasie przesilenia gabinetowego. W chwili dla nas najkrytyczniejszej niedomagań aprowizacyjnych, naprężonych stosunków zagranicznych, gdy grozi nam utrata Galicyi wschodniej, Białorusi, odwleczenie traktatu z Niemcami — Piastowcy, kierując się wyłącznie swoją stanową egoistyczną polityką, utrudniają utworzenie się silnego Rządu, nie bacząc na należytą obronę naszych interesów u Koalicyi, bronionych dotąd z tak niezmiernie pomyślnym skutkiem przez Prezydenta Paderewskiego. Stronnictwo ludowe ściągnęło przez to na siebie ciężką odpowiedzialność wobec narodu i historyi.

Zważywszy te momenty, wyborcy Tarnobrzega wzywają Pana Posła, aby — o ileby bezzwłocznie nie udało się Mu wpłynąć na zmianę kierunku polityki klubu ludowego — w imię dobra Ojczyzny wystąpił z klubu Piastowców, a przyłączył się do któregokolwiek narodowego stronnictwa.

Z upoważnienia zgromadzonych Komitet.

Tarnopol.

W pierwszych dniach grudnia resztki władz i armii ukraińskiej wybrały sobie za miejsce schronienia Tarnopol. Na dworcu kolejowym urzędują ukraińskie ministerstwa wojny, sprawiedliwości, spraw zagranicznych, a dla dygnitarzy z tych urzędów władze tutejsze na rozkaz wyższych władz wojskowych rekwirują mieszkania w mieście, w wielkiej części spalonem przy odwrocie wojsk rosyjskich, gdzie niema należytego pomieszczenia dla naszych instytucyi wojskowych, gdzie nie można znaleźć lokalu na szpital epidemiczny dla ludności cywilnej, której setki prawie wymierają dziennie na tyfus plamisty i inne choroby zakaźne. Co gorsze, tysiące herojów (jest ich tu około 5000, a ma przyjść jeszcze więcej), często nawet uzbrojonych(!) włóczy się z sympatycznym „tryzubem" na czapce po mieście, roznosząc bakcyle tyfusu, który dziesiątkuje armię Petlury i wykupując bez oglądania się na ceny, wszystkie artykuły żywności, których u nas tak niewiele. Że ci przybysze ze wschodu mogą nie liczyć się z pieniądzmi, to całkiem naturalne, boć przecie zdobyli je łatwo kosztem naszych rodaków z Wołynia i Podola, jak jednak mogą wyższe władze w Warszawie pozwalać na to, by za polskie zrabowane pieniądze ogładzano obywateli Państwa Polskiego, to chyba zrozumieć trudno.

W masowym pobycie Ukraińców w kresowych ziemiach Polski tkwi jednak jeszcze inne groźne niebezpieczeństwo. Wśród Petlurowców znajduje się wielu i tych, którzy tu na Czerwieńskiej ziemi przed pół rokiem torturowali i mordowali ludność polską. Wszyscy oni chodzą swobodnie po mieście i po wsiach i jak dowiadujemy się z najbardziej autentycznych źródeł, prowadzą agitacyę przeciw Państwu Polskiemu burzą na nowo uspakajające się powoli fermenty, zapewniają masy ciemnego chłopstwa, że tu Polska nigdy panować nie będzie, a co za tem wszystkiem idzie, wprowadzają znów jakąś niepewność i wrzenie w kraju, który po tylu ciężkich przejściach potrzebuje przedewszystkiem uspokojenia.

Czy wyższe władze w Warszawie zdają sobie z tego sprawę, że w tych warunkach może nas bardzo łatwo spotkać jakaś bardzo przykra i niespodzi-

czalna w skutkach niespodzianka? Czy nie byłoby bardziej wskazanem przy całej humanitarności i kulturalności w postępowaniu tych, którzy dziesiątki tysięcy rodzin polskich wymordowali i wyrabowali, po należytem rozbrojeniu przesiedlić w takie miejsce, gdzie nie mogliby prowadzić ani antypolskiej, ani bolszewickiej agitacyi?... ski.

Z pow. Trembowelskiego.

I.

Bardzo patryotyczna ludność tutejsza doznała rozczarowania po przybyciu władz polskich. Wójtowie rusini, a często i komisarze ukraińscy utrzymywali się dłuższy czas przy władzy i rekwirujące oddziały wojsk naszych prowadzili naturalnie do gospodarzy Polaków, którym zabierano przedewszystkiem bydło (n. p. we wsi Hleszczawie). Nie lepiej było i w innych gminach, gdzie wójtami byli rusini. Tam wysyłali znowu, jak za rządów rosyjskich i ukraińskich tylko Polaków na podwody z wojskiem.

Tak było w gminach wiejskich. Ale i w Trembowli nie lepiej było i jest. Najpierw trzymał się usilnie przy władzy nieśmiertelny komisarz ukraiński i burmistrz rosyjski, rusin Chruszczewski, który wszystkim niebezpiecznym wydawał przepustki na wyjazd. Po jego usunięciu zamianowało starostwo komisarzem miejskim p. Krzyżanowskiego, koncepistę namiestnictwa, pana, który za czasów ukraińskich bardzo dobrze się zabawiał z ukraińskim szefem powiatu. P. Krzyż. nie ma czasu ani na załatwienie swych obowiązkowych spraw, skoro ludzie, czekający pod drzwiami jego biura, aż mu drzwi wytłoczyli w biurze, ani w Magistracie. Niema tam zastępcy, ani rady przybocznej, a zarządza majątkiem najbogatszej gminy w kraju. Gmina tutejsza ma bowiem około 2.000 morgów dobrze zniszczonego lasu, którym zarządzają gajowi (naturalnie nie z pożytkiem dla gminy, ani lasu), gdyż leśniczy, teść dyrektora kasy, p. Markowskiego (niegdyś urzędnika politycznego, a zatem kolegi zawodowego p. Krzyżanowskiego), siedzi od czerwca razem z p. Markowskim gdzieś w Krakowie w jakiejś dawnej austryackiej centrali. P. Krzyżanowski jest na tyle uprzejmy, że zarządcy lasu wypłaca pobory, chociaż ten służby nie pełni. Pieniądze, jakie były w kasie miejskiej, wydał p. K. na naprawę mieszkania dla p. starosty, a obecnie nie ma czem płacić robotników. Nie tylko nie odbudowuje zniszczonych budynków miejskich i koszar miejskich na pomieszczenie wojska, ale nie pilnuje nawet tego, by nie zrywano reszty pował i podłóg w koszarach. Jak tak dalej pójdzie, to wnet i mury budynków miejskich znikną z powierzchni. Czas by było już raz położyć koniec takiej gospodarce i powierzyć ją komuś, ktoby wyłącznie gospodarką miejską się zajmował.

P. komisarz starostwa nie ma absolutnie czasu na zajmowanie się sprawami miejskiemi. Rano urzęduje w starostwie, o 12-tej przychodzi do Magistratu podpisać „kawałki“ i wydać srogie wyroki w sprawie szkód polowych. Skazuje bowiem wbrew obowiązującej ustawie polowej na odszkodowania, idące w tysiące koron i grzywny również wysokie. (Ustawa polowa dopuszcza najwyższe odszkodowanie 30 kor. i grzywnę najwyższą 80 kor. — wyższe należą do kompetencyi sądów). Po obiedzie zjawia się na jakiś czas w starostwie, a potem jadą panowie komisarze z p. starostą w powiat, n. p. do żyda Lazarusa w Janowie na miód, lub na polowanie. Na programowe prowadzenie gospodarki ani w powiecie, ani w mieście brak czasu. Trudno bowiem układać program gospodarki powiatu lub miasta w godzinach urzędowych przy natłoku stron, a poza godzinami urzędowemi są inne milsze zajęcia. To też nic dziwnego, że od początku władza polityczna powiatowa wywołuje tylko niezadowolenie szerokich mas ludu tak polskiego, jak ruskiego, który zaczyna szemrać, że władze nasze wprowadzają „pańszczyznę“.

Zaraz na wstępie odebrała władza polityczna za pośrednictwem żandarmeryi, włościanom konie, które bandy ukraińskie uciekające, wymieniały, zabierając chłopom ich własne, dobre konie. Odebrane konie rozdało starostwo przeważnie dworom. Np. konie odebrane polskim chłopom z Tiutkowa, oddano p. drowi Sommersteinowi w Darachowie, który ich używa do wyjazdu, gdyż grunta dworskie daje pod uprawę na spółkę chłopom z Darachowa i Tiutkowa. Nadto p. starosta był tak usłużny dla p. Sommersteina, że sam osobiście pojechał „uspokajać“ nibyto zbuntowanych chłopów do Darachowa. Tymczasem chłopi wysłuchali uspokajającej mowy p. starosty ze zdziwieniem, gdyż buntu żadnego nie robili. ale tylko zabierali zbiory według umowy, zawartej z nimi przez Sommersteina wobec ukraińskiego komisarza. W tej samej gminie zaszedł nawet taki wypadek, że biednej gospodyni, która najęła sobie furę do zwożenia zboża, zajęła tę furę żandarmerya dla p. Sommersteina.

P. dr. Sauczek, praktykant koncept. namiestnictwa, prowadzący w r. 1917 i 1918 urząd gospodarczy, a za czasów ukraińskich komisasz ukraiński na powiat Starosamborski, właściciel części Mogielnicy (zakupionej w r. 1918), został także przy rozdziale koni bardzo wydatnie uwzględniony ze szkodą naturalnie chłopów, od których konie odebrano. J. G.

WIADOMOŚCI.

ZE ŚWIATA.

O GALICYĘ WSCHODNIĄ. Polska delegacya pokojowa złożyła Radzie Najwyższej w Paryżu memoryał w sprawie Galicyi wschodniej.

OKRĘTY WOJENNE DLA POLSKI. Rada Najwyższa w Paryżu włączyła Polskę pomiędzy państwa, uczestniczące w przydziale lekkich statków niemieckich. Rada Najwyższa zadecydowała. że Polska. Jugosławia, Grecya i Rumunia otrzymają pewną liczbę kanonierek i statków strażniczych, pozostałych z marynarki wojskowej dawnych Austro-Węgier.

O SŁOWACZYZNĘ. Węgrzy obsadzili na Słowaczyźnie Nowe Miasto.

Armia węgierska admirała Horthyego, której reorganizacya dokonywa się przy współudziale ofice-

rów francuskich, rośnie z dnia na dzień. Węgrzy mają zamiar z wiosną dokonać napadu na Słowaczyznę.

Rząd czecho-słowacki zamówił w fabryce broni w Weollersdorf amunicyę i broń na 44 milionów koron. Koncentracya wojsk czeskich na Słowacyi przybiera coraz większe rozmiary. W Słowacyi szerzy się coraz bardziej niezadowolenie ludności z rządów czesko-słowackich.

W Budapeszcie powstało nowe słowackie stronnictwo, którego celem jego jest współdziałanie Słowaków z Węgrami dla odnowienia wspólnoty państwowej. Stronnictwo to weszło w porozumienie z rządem węgierskim, ażeby uzyskać dla Słowaków autonomię.

WOJSKA AMERYKAŃSKIE OPUŚCIŁY FRANCYĘ. Ostatnie oddziały amerykańskie opuściły Paryż, a tem samem skończyło się zadanie wojsk amerykańskich i współudział Ameryki w wojnie światowej. Za kilka dni opuści też Paryż policya wojskowa amerykańska: gen. Conor, oraz jego sztab, ogółem 100 oficerów i 250 żołnierzy pozostaną w Paryżu do 30 grudnia b. r.

TYROL CHCE POŁĄCZYĆ SIĘ Z NIEMCAMI. Na posiedzeniu Sejmu tyrolskiego w Insbruku wszystkie trzy stronnictwa: chrześciańsko-socyalni, socyaliści i nacyonaliści niemieccy porozumieli się co do tego, że należy wystosować zapytanie do ententy, czy zezwoli na gospodarcze złączenie się Tyrolu z Niemcami.

ROZRUCHY GŁODOWE W INSBRUCKU wybuchły ponownie 5 b. m. Brały w nich udział po największej części kobiety i dzieci. Zniszczono wiele sklepów, hoteli i kawiarń, splądrowano także kolegium i konwikt Jezuitów. Żandarmerya i policya nie zdołały uśmierzyć rozruchów. Dopiero patrole włoskie zapobiegły dalszym plądrowaniom. Żołnierze włoscy z bagnetami, a oficerowie włoscy z rewolwerami wystąpili przeciw demonstrantom, którzy wznosząc okrzyki przeciw Włochom, cofnęli się. Laskami pokaleczono kilku żołnierzy włoskich i jednego oficera włoskiego. Uspokojenie nastąpiło dopiero po nadejściu wiadomości telefonicznej z Wiednia, że Rada narodowa zapewniła przedstawiciela m. Inzbrucka, że natychmiast wyśle do Insbruku artykuły żywnościowe.

MONARCHIŚCI NA WĘGRZECH I W AUSTRYI. Do Wiednia przybył książę Cyryl, syn Ferdynanda Koburskiego. Podróż jego stoi w związku z planem obsadzenia tronu węgierskiego. Również austryaccy monarchiści zabiegają o wyniesienie na tron austryacki członka dynastyi koburskiej, gdyby Habsburgowie nie mieli widoków. Austryaccy monarchiści zwiekszyli w ostatnich czasach swoje agitacye i oświadczają publicznie, że w najbliższym czasie przyjdzie do decydującej walki między republikanami a monarchistami w Austryi.

SŁUŻBA WOJSKOWA W CZECHACH. Wkrótce pojawi się ustawa, wprowadzająca w Czechach 2-letnią służbę wojskową. Nowa ustawa znosi prawo jednorocznej służby i zaprowadza na wypadek potrzeby powszechny obowiązek dla mężczyzn i kobiet pracowania wewnątrz kraju.

PRZECIW WINNYM WYBUCHU WOJNY. Dzienniki bułgarskie ogłaszają tekst ustawy, wniesionej do sobrania przez radykalną grupę w sprawie ukarania winnych wybuchu wojny przez narodowy bułgarski trybunał, złożony z przedstawicieli wszystkich partyi politycznych.

Ustawa przewiduje, na wypadek udowodnienia winy, zarówno dla głowy państwa, ministrów, komendantów wojskowych, dyplomatów, posłów prefektów i t. d. surowe kary.

Dla głowy państwa, ministrów, komendantów wojskowych przewidziana jest, w razie uznania ich winnymi, kara śmierci i konfiskata majątku. Dla dyplomatów, którzy zawierali tajne umowy, przewidziana jest kara ciężkiego więzienia do lat 15-tu i konfiskata majątku, dla prefektów i komendantów wojskowych niższych stopni kara więzienia od lat 3-ch do lat 15-tu.

Dalszy paragraf ustawy przewiduje dla lichwiarzy wojennych karę więzienia od lat 10 do lat 15 i konfiskatę majątku.

O udział w wywołaniu wybuchu wojny ma być oskarżonych 200 osób. Król Ferdynand ma być również sądzony przez trybunał narodowy.

RUCH ANTYREWOLUCYJNY W NIEMCZECH wzrasta silnie z dnia na dzień. Jeżeli ekscesarz Wilhelm nie będzie wkrótce wysłany gdzieś na wygnanie, to wróci on do Niemiec jako monarchistyczny król pruski.

NOMINACYE KATÓW POLSKI. Hersing, osławiony kat śląski został mianowany starszym prezydentem Magdeburga, a Pohlmann, burmistrz Katowic, prezesem rejencyi w Magdeburgu.

PRACA AKORDOWA W NIEMCZECH. Wszystkie warsztaty okrętowe w Hamburgu powróciły, za zgodą robotników, do pracy akordowej. Decydującym względem dla robotników był fakt, że bez pracy akordowej nie da się podnieść produkcyjności warsztatów okrętowych do tego stopnia, jak tego wymagają interesy niemieckiego budownictwa okrętów. Istnieje uzasadniona nadzieja, że inne miasta portowe, oraz inne gałęzie przemysłu pójdą za przykładem Hamburga.

Tylko polscy socyaliści, którzy szli zawsze za niemiecką komendą, teraz, gdy chodzi o naśladowanie Niemców w dobrem, nie chcą słyszeć o pracy akordowej, bo wolą nic nie robić, a liczyć sobie 8 godzin „pracy".

DENIKIN UZNAJE WSCHODNIĄ GRANICĘ POLSKI. Bawiąca w Warszawie wojskowa misya Denikina dała rządowi polskiemu ważne i wiążące oświadczenia co do granicy wschodniej Polski. Denikin miał zgodzić się na propozycyę polską. Misya ta prosiła rząd polski o pomoc w walce z bolszewikami.

KASA REPUBLIKI UKRAIŃSKIEJ. Przy zajęciu Płoskirowa wojska Denikina zdobyły 24 wagonów, w których znajdowała się kasa i bank rządowy Petlurowskiej republiki ukraińskiej. Według obliczenia, zawartość złota, srebra i banknotów w tych wagonach wynosi kilka milionów rubli. Pociąg z pieniądzmi, stanowiącymi cały majątek rządu Petlury, skierowany został do Odessy.

ZAMORDOWANIE DUDYKIEWICZA. Do Warszawy nadeszła wiadomość z Rosyi o zamordowaniu w Taszkiencie przez bolszewików przywódcy moskalofilów galicyjskich, Dudykiewicza.

Przyjaciołom naszego Pisma przesyłamy serdeczne życzenia „Wesołych Świąt“.

Redakcya.

Z POLSKI.

KRONIKA SEJMOWA. Na posiedzeniu Związku Ludowo-Narodowego poruszył poseł Zamorski sprawę Śląska Cieszyńskiego, mówiąc zwłaszcza o warunkach głodowych z powodu niedołęstwa rządu w dostarczaniu żywności na Śląsk oraz o tem, jak Czesi prześladują i więżą ludność polską poza linią demarkacyjną, domagał się poruszenia opinii publicznej w pismach i na zebraniach i stanowczej interwencyi rządu.

Sprawa żywnościowa wywołała dłuższe rozprawy. Pos. Tabaczyński zwrócił uwagę na przywileje organizacyi socyalistycznych i odczytał dziwoląg min. aprowizacyi, w którym pow. bialskiemu, proszącemu o ziemniaki ze względu na tyfus głodowy, daje się odmowę dla braku stempla za 4 marki na podaniu. Ks. Suliński i Brownsford oświadczyli, aby zamawiający żywność konwojowali transporty kolejowe przez delegatów; ks. Stychel wniósł, aby zarzuty przeciw rządowi zbierać, notować, sprawdzać, oddawać wybranej w tym celu komisyi, która będzie zmuszała organy wykonawcze do wprowadzania naprawy stosunków; sprawę tę rozważy zarząd Związku: dr. A. Rząd oświadczył się za powierzeniem rozdziału artykułów pierwszej potrzeby instytucyom społecznym, inni przemawiali za utrzymaniem ich przy starostwach, łatwiej bowiem urzędnika skontrolować i pociągnąć do odpowiedzialności. Dr. A. Rząd i Ks. W. Makowski zaznaczyli, iż nie przystoi posłom sejmowym wyrabianie w urzędach koncesyi, przydziałów dla spółek, instytucyi, a nawet dla przedsiębiorstw prywatnych, uprawiających często paskarstwo. Posłowie są prawodawcami, nie agentami. Nadto ks. Mąkowski zwrócił uwagę, iż w jego okręgu, sól monopolowa kosztuje 80 fen. funt, gdy z Prus możnaby ją mieć po 25 fen., minister aprowizacyi powołuje się na różne dekrety o monopolu solnym, a ludność je potrawy bez soli wskutek zachłanności „Puzappu“, urząd aprowizacyjny nie wysyła referentom kart przewozowych, opóźniając dostawę kontyngentów powiatowych. Na inne niedomagania aprowizacyjne uskarżali się posłowie: T. Tabaczyński, J. Zamorski, ks. Suliński, Brownsford, Szymański, Bojanowski, Puławski, Włodek i Orzechowski. Ks. K. Lutosławski zaznaczył, iż przepisy wykonawcze do ustawy aprowizacyjnej ograniczają procent przemiału zboża wbrew ustawie, utrzymują podatek na chleb, że straże kolejowe nie pozwalają, wbrew przepisom, przewozić mniejszych ilości mąki i chleba do miast, utrudniając wyżywienie, natomiast wielkie przemytnictwo uchodzi bezkarnie.

W poruszonej przez ks. Wróblewskiego sprawie o wykupnie przez skarb państwa monet złotych i srebrnych wypowiadali posłowie uwagi, zaznaczając swoje stanowisko wobec ustawy, a zwłaszcza, iż przepisy wykonawcze są niejasne, iż rząd zaniedbał reklamy, że po wsiach oraz w Galicyi i Poznańskiem nic o tej rekwizycyi niewiadomo, iż należy przedłużyć termin, rozpowszechnić ogłoszenia i wyjaśnienia, zabrać przemocą złoto tym, którzy się do ofiar na rzecz Polski nie poczuwają, nacisnąć żydów, których kiedyindziej wszędzie pełno, unikać biurokratyzmu, robić wszelkie ułatwienia, karać surowo przemytników pieniężnych i t. d.

AKCYA POLITYCZNA SŁOWAKÓW W POLSCE. Od kilku dni bawi we Lwowie delegacya słowacka, której celem jest wejść w ścisłe przymierze z Polską i zbliżenie się do społeczeństwa polskiego, od którego Słowacy oczekują poparcia przeciw wspólnemu wrogowi. Misya ta jest wyrazem dążeń tych Słowaków, którzy razem z Rusią zakarpacką wspólnie z Węgrami i w przymierzu z Polską oraz z Jugosławią, niezależnie od Czech, chcą należeć do wielkiego związku państw od Bałtyku po Adryatyk. Dlatego uznają oni prawa Polaków do Spiżu i Orawy, oraz do Galicyi wschodniej. Zwłaszcza Rusini zakarpaccy wedle informacyi członka tej misyi — oświadczają, że tylko zupełne przyznanie Polsce całej Galicyi wschodniej odetnie ich od Ukrainy i Rosyi, których się obawiają i z którymi nie chcą mieć nic wspólnego.

GWAŁTY CZESKIE NA ŚLĄSKU. Profesor polskiego gimnazyum realnego w Orłowej p. Feliks wraz z małżonką i p. Hajdukiewicz, również profesor tegoż gimnazyum, stali się onegdaj wieczorem ofiarą napadu czeskiego. Rzuciło się na nich 6 czechów, uzbrojonych w pałki. Jeden z nich zadał prof. Feliksowi silny cios w głowę, drugi zaś zamierzył się na jego żonę, którą prof. Feliksowi udało się jednak osłonić, pomimo ciężkiej rany w głowę, jaką sam otrzymał. Reszta napastników rzuciła się na prof. Hajdukiewicza i ciężko go poturbowała, raniąc w twarz i głowę. Żona prof. Feliksa ciężko zachorowała skutkiem tego zajścia. W ostatnich czasach napady i napaści Czechów na inteligencyę polską w zagłębiu Karwińskim powtarzają się coraz częściej. Ma to widocznie na celu znękanie nielicznych zastępów inteligencyi polskiej, która postanowiła mimo wszystko wytrwać na stanowisku, aby nie opuścić ludu.

Z powodu ustawicznych gwałtów czeskich, w szczególności z powodu dokonanego ostatnio napadu na profesorów polskiego gimnazyum realnego w Orłowej, R. Nar. ks. Cieszyńskiego na pełnem posiedzeniu powzięła następującą rezolucyę:

Wobec ostatnich aktów terroru czeskiego, stosowanych względem ludności polskiej za linią demarkacyjną, Rada Narodowa przestrzega rząd w Warszawie, że jeżeli rząd polski nie rzuci natychmiast na sza-

lę całego autorytetu państwa polskiego w obronie ludności polskiej, to na rząd polski spadnie odpowiedzialność za wynikłe konsekwencye, gdy ludność doprowadzona do rozpaczy, samorzutnie wystąpi w obronie swego życia.

Niechaj gorzki przykład Śląska Górnego będzie dla rządu polskiego ostateczną przestrogą.

STRAJK W BORYSŁAWIU. Dnia 10 bm. wybuchł strajk w całem Zagłębiu Borysławskiem na tle niedomagań aprowizacyjnych. Do bezrobocia przyłączyli się także urzędnicy administracyi kopalni. Czynniki rządowe zajęły się powyższem bezrobociem i dokładają wszelkich starań, aby aprowizacyę polepszyć i wten sposób przywrócić normalną pracę w kopalniach.

Ministeryum aprowizacyi wysłało do Borysławia dla robotników tamtejszych 23 wagonów zboża, zapewniając dostawę jeszcze 125 wagonów.

STRAJKI BEZ KOŃCA. W ostatnich dniach wybuchł w Warszawie cały szereg strajków a mianowicie: telefonistek, robotników gazowni miejskiej, pracowników tramwajowych i pomocników aptekarskich.

Przeciw temu ostatniemu strajkowi wystąpiła energicznie Narodowa Organizacya kobiet polskich i ogłosiła następujący protest:

„Najenergiczniej protestujemy przeciwko barbarzyńskiemu strajkowi w aptekach. Nie wchodząc w to czy pracodawcy są lub nie są w porządku względem swoich pracowników, zaznaczamy oburzenie nasze na rozmyślną odmowę pomocy chorym, na dzikie narażanie społeczeństwa polskiego na niepowetowane straty w tem, co ono ma najdroższego w życiu i zdrowiu swych członków. Widziałyśmy podobne strajki w bolszewickim raju; wiemy, jakie z nich bywają skutki. Niektóre z nas pamiętają masowe pogrzeby niemowląt z przytułków po strajku pielęgniarek w Kijowie. Czyżby niepodległa polska na to pozbyła się moskala, aby go potem w najgorszych jego poczynaniach naśladować?“

P. Anusz, komisarz rządu na m. Warszawę, wydał rozporządzenie, w którem, między innemi, podał do wiadomości, że, na zasadzie ustawy o bezpieczeństwie publicznem wstrzymanie ruchu tramwajów, funkcyonowania sieci telefonicznej, jak również szpitali oraz innych urządzeń, służących do zaspokojenia koniecznych potrzeb ludności, jest wzbronione. Winni karani będą aresztem do trzech miesięcy lub grzywna do trzech tysięcy marek. W rozporządzeniu podano w końcu do wiadomości, że biorący udział w strajkach powyższych nie mogą być wynagradzani za czas strajku bez pozwolenia komisarza rządu.

WEZWANIE ZIEMIAN. Rada Naczelna Organizacyi Ziemiańskich na zjeździe w Warszawie, uchwaliła zwrócić się do ogółu ziemiaństwa z poniższą odezwą:

„W obliczu wielkiego zagadnienia wyżywienia kraju i armii, od którego rozwiązania zależy normalny układ stosunków społecznych i szczęśliwy rozwój państwa naszego, w dobie zmagania się narodu o byt, o zachowanie spuścizny prawem dziejowem mu przekazanej i o ustalenie granic państwa, zawsze wierni zasadzie, iż dobro powszechności górować winno nad interesem grup lub warstw, wzywamy wszystkich członków organizacyi naszych, by nie bacząc na nieprzychylne nam tendencye czynników rządzących i niektórych kół społecznych, dołożyli wszelkich starań dla najrychlejszego i najobfitszego dostarczenia produktów, zgodnie z obecnie obowiązującemi w tej mierze przepisami.

Sumienne wykonanie obowiązków obywatelskich przez ziemian jest sprawą ich dobrej sławy i tylko pełniąc je gorliwie, stwierdzą swą trwałą wartość w narodzie.

PAŃSTWO W PAŃSTWIE. Koła nacyonalistyczne żydowskie podjęły usiłowania o utworzenie osobnych podsekretaryatów żydowskich przy ministeryach: spraw wewnętrznych i oświaty, a o ile możności także w ministeryum spraw zagranicznych.

NIEMCY NIE OPUSZCZĄ ZIEM PLEBISCYTOWYCH. Do Królewca przybył we wtorek pruski prezydent ministrów Hirsch i minister Heine. We środę wyjechali obaj ministrowie do ziem plebiscytowych, aby uspokoić ludność i zapewnić ją, że rząd niemiecki nie opuści jej w chwili ciężkiej walki, do której ma ona stanąć.

LUDENDORFF NA ŚLĄSKU. Władze polskie otrzymały pewne wiadomości o tajnym ruchu monarchicznym na Śląsku przez wszechniemców. Na jego czele stać ma Ludendorff. Wybuchnąć on ma na Górnym Śląsku i opanować go przed okupacyą Śląska przez wojska Koalicyi. Kierownicy ruchu liczą na zmęczenie Koalicyi i wahania Rady Najwyższej w Paryżu. Wśród oficerów niemieckich zauważyć się daje gorączkowy ruch.

KRONIKA.

ŚWIECA PIUSA IX. W roku przyszłym przypada 50-letni jubileusz istnienia Kolegium polskiego XX. Zmartwychwstańców w Rzymie. Biskupi, którzy będą wtedy w Rzymie, przywiozą z Kolegium polskiego świecę Piusa IX, tam przechowywaną. — Świecę tę otrzymał Pius IX przy kanonizacyi św. Jozafata od jej postulatorów i zaraz oddał XX. Zmartwychwstańcom, mówiąc: „Schowajcie tę świecę, by ją można było zawieźć do Warszawy, gdy Polska odzyska niepodległość“. Jestto świeca woskowa niezwykłej grubości.

JAK SOCYALIŚCI OKRADAJĄ FORNALI. W ubiegłą niedzielę odbył się w Warszawie zjazd socyalistycznych związków zawodowych rolnych (fornali). Do charakterystycznych momentów zjazdu zaliczyć należy wynurzenia towarzysza Kwapińskiego, prezesa związku, który się przyznał, że funkcyonaryusze (agitatorzy) socyalistycznych związków skradli z kasy związku pół miliona marek.

ZNALEZIONY SKARB POD PRZEMYŚLEM. Gospodarz w Cykowie, wsi pod Przemyślem, Wasyl Hawirko natrafił, orząc na twardy przedmiot. Po odkopaniu go okazało się, że była to urna miedziana, napełniona złotemi monetami. Skarb ten przedstawia wartość kilku milionów koron. Monety pochodzą

z XV. i XVIII. wieku i zakopane tam zostały prawdopodobnie w czasie zamieszek wojennych. Ponieważ ustawa powiada, że ze znalezionych skarbów jedna trzecia należy do państwa, jedna do znalazcy a jedna do właściciela gruntu, gdzie skarb znaleziono, przeto w tym wypadku ponieważ znalazca jest zarazem właścicielem, przypadną mu dwie trzecie. Tym sposobem Hawirko stał się odrazu magnatem.

NACZELNIK WIĘZIENIA — ŁAPOWNIKIEM. Na zlecenie prokuratoryi osadzono pod kluczem naczelnika więzienia w Janowie Lubelskim — Kożuchowskiego, za pobieranie łapówek. K. zażądał ostatnio 10.000 koron łapówki za powierzenie polskiej firmie krycia dachu. Śledztwo w toku.

LUDOŻERSTWO W WIEDNIU. Przed niejakim czasem zginęła w Wiedniu 8-letnia dziewczynka Marya Kramm, córeczka roznosicielki gazet. Po paru dniach znaleziono w pobliżu śmietnika kawałki mięsa świeżego, którem podzieliły się mieszkające w tym domu zarobnice i przyrządziły sobie z niego obiad. W kilka dni znów znaleziono w kloace kawałki mięsa. Rozpoczęto śledztwo, które ustaliło że mięso pochodzi z zamordowanej dziewczynki, którą cukierkami zwabili niejaki Maschek i jego kochanka, zamordowali, smaczniejsze kawałki mięsa upiekli, a resztę porzucili. Zbrodnia ta, przypominająca historyę o ludożercach, jest dowodem nędzy i zdziczenia, jakie wojna sprowadziła na Wiedeń.

ARESZTOWANIE PASKARZA MILIONERA. Wskutek dochodzeń komisyi sejmowej, ujawnił się paskarski proceder przez cały czas wojny żyda Juliusza Lipskiego (prawda, jakie ładne polskie nazwisko?), który brał czynny udział w spławianiu wyniszczonych lasów z Polski do Niemiec, co mu jednak nie przeszkodziło dostać się do intendantury wojsk polskich, jako jednemu z największych dostawców. Z wielką krzywdą dla skarbu polskiego Lipski popełnił cały szereg nadużyć i oszustw, poczem czmychnął do Berlina. Czuł się tam bezpieczny wśród swoich przyjaciół. Ale Lipski ukradkiem zjechał do Warszawy. Zdemaskowano go jednak i osadzono w więzieniu do rozporządzenia prokuratoryi wojskowej.

ROZSTRZELANIE BANDYTÓW. Dwaj głośni bandyci, ujęci przed tygodniem w Lublinie, wyrokiem tamtejszego sądu doraźnego zostali skazani na rozstrzelanie. Wyrok został wykonany 6 bm. Nazwiska ich są: Piotr Poleszczuk i Andrzej Emilijanow. Obaj rosyanie.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

WP. Wyskiel-Olszanik. Pożyczkę wojenną austr. należało wymienić na polską; teraz trzeba czekać i w każdym razie coś się utraci.

Korespondent z Łodygowic. Nadużycia tylko wtedy można będzie tępić, gdy się je będzie znało. Paskarze grasują wszędzie, przekupstwo ma wszędzie swych reprezentantów; ani rząd, ani Sejm nic nie poradzi, jeśli poszkodowani nie będą tych bandytów wymieniać dokładnie, po nazwisku. Może Pan pisać bez obawy, ale podawać tylko fakta, na które są świadkowie.

WP. Świeży — Kobieżnice. Przy obu żądanych adresach wystarczy samo „Lwów“.

Korespondent z Rzeszowa. Żądanym rocznikiem nie możemy służyć — chyba w lokalu redakcyjnym, mamy bowiem tylko jeden egzemplarz. Dziękujemy za życzliwość i polecamy się dalszej pamięci.

Korespondent z Wieprza. Za długie; trudno się w tem wyznać o co chodzi. Trzeba napisać krótko i jasno, w czem Was pokrzywdzono.

Korespondenci z Jaworzna i Zbaraża. Umieścimy w następnym numerze.

WP. Niedźwiedź, Plebanówka. Dowiemy się i damy odpowiedź.

WP. Targosz, Zembrzyce. Mnóstwo pakunków nadeszło z Ameryki do Gdańska i Warszawy. Rozsyłanie ich do adresatów idzie powoli; większe pakunki pójdą nie pocztą, lecz koleją. Trzeba jeszcze czas jakiś cierpliwie czekać.

Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie